

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Placyda.
Jutro: Brunona.
Pojutrze: M. Boski R.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 9 za. 5 28.
Jutro „ „ 6 11 „ 5 26.
Pojutrze księ. ws. 12 32 za. we dnie.

Do braci wychodźców.

Prace w polu zbliżają się ku końcowi; niezadługo wychodźcy polscy, bracia nasi, tłumnie zaczną powracać w strony ojczyste. Tam czeka na nich rodzina, grono przyjaciół, ojczyste łąki i pola, jednym słowem wszystko to, z czem żyli się od młodości, za czem tęsknili przez miesiące, a od czego oderwała ich konieczność szukania pracy i lepszego zarobku.

I wrócą niezadługo, a radość ich tem większa, że za pracę swą zebrali tyle, że nie tylko od czasu do czasu mogli posyłać część zarobku rodzinie, ale i teraz przywożą zapas grosza, za który nie jeden kupi sobie od dawna upragniony kawałek ziemi.

Toć nie jeden nie byłby opuszczał stron ojczystych, gdyby nie to jedno gorące, potężne życzenie, posieść swój własny szmat ziemi. I oto mają tyle, że osiągnąć mogą ten cel upragniony, lecz nie znając się często na kupnie, udają się zwykle do obcoziemców, którzy pośrednicząc w sprzedaży, mają tylko swoją własną korzyść na oku i w ohydny sposób oszukują biedaków. A przecież mamy nasze własne instytucje, które po to tylko egzystują, by rodakom ułatwić kupna i sprzedaże. Czyż taki „Bank Ziemiński“ i „Spółka Parcelacyjna“ w Poznaniu nie uratowały już niejednego szmata polskiej ziemi, nie dopomogły niejednemu rodakowi do osiedlenia się na ojczystym zagonie! To też na te instytucje zwracamy przede wszystkim rodakom, powracającym do kraju, uwagę i do nich odsyłamy tych, którzy zamierzają na własnym osiąść zagonie.

Nie wszyscy jednakże, którzy wyszli na obczyznę za pracą, wracają do swej ojczyzny. Nie jeden znęcony większą zapłatą, bogatszym krajem, łatwiejszą pracą, a nawet zabawami, nieznanymi mu dotąd w jego stronach, zapomina i domu, rodzinę, o obowiązkach wobec Ojczyzny i pozostaje na obczyźnie.

Zapomina o tem, jakie niebezpieczeństwo mu grozi tam w obcych, wrogich mu stronach, gdzie na każdym kroku czycha na niego niebezpieczeństwo i wróg pragnący mu wyrwać język, narodowość i religię.

I nie pomni taki człowiek, że lekkomyślnie sam sprowadza na siebie zagładę, narażając się na utratę tego, co mu powinno być najświętszym i co mu z wszystkich naszych bogactw pozostało.

Nie zapominajcie, bracia, o tem, że nam nie wolno pozostawać na obczyźnie, gubić się dobrowolnie w morzu obcych narodowości. Nam trzeba stać na stanowisku tem, na którym nas Bóg jako Polaków, postawił. Strata choćby tylko kilku rodaków, jest niepowetowaną stratą dla całego społeczeństwa — bo nam nie uszczuplać się, ale wzrastać trzeba.

A więc wracajcie wszyscy, wszyscy, którzyście wyszli na obczyznę, wracajcie wzbogaceni pieniędzmi, a przede wszystkim doświadczeni, które wam każą jaknajlepiej pracować na niwie ojczystej dla sprawy i społeczeństwa.

Tym wszystkim zaś którzy przeszli na wychodźstwie przez ogień próby i wracają do kraju silniejsi na duchu i odważniejsi do czynu, cześć za to!

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W prasie niemieckiej pojawiły się w ostatnim czasie niepokojące wieści o krawach zajściach w Chinach na granicy niemieckiej kolonii Kiauczau. Teraz telegrafuje gubernator tej kolonii, że wiadomości gazet są bezpodstawne. Za to z innych stron Chin nadchodzą niepokojące wieści. Londyńska „Daily Mail“ otrzymała następujący telegram: zarządca stacji Lokon odległej 80 mil od Piangtung uciekł, konno do Czunglod. Powstańcy w liczbie kilku tysięcy spalili stacją i uderzyli na miasto Hsingning, ale odparto ich ze stratą 10 poległych i 4 wziętych do niewoli. Następnie powstańcy uderzyli na Szakma, ale i tu zostali odparci.

— Z Berlina donoszą, że powtórny wybór drugiego burmistrza Kauffmanna nie zostanie przez cesarza zatwierdzony, natomiast ma urząd ten komisarycznie sprawować były syndyk miejski, a obecnie radca wyższego sądu administracyjnego Meubrinck.

— Książę Henryk pruski, brat cesarza Wilhelma, otrzymał 45-dniowy urlop w celu udania się do Rosji.

— Z Bawarii donoszą, że król Oton, który od wielu lat cierpi na pomieszanie zmysłów, coraz bardziej upada na zdrowiu. Stan jego jest pożałowania godny i nie rokują mu już długiego życia. Obecnie wciąż śpiewa arya słynnego włoskiego kompozytu: „Kobieta zmienną jest.“ W jego imieniu jak wiadomo, rządzi ks. Luitpold, który przyjął nazwę księcia rejenta. Bawarczyści są zatem, ażeby ks. rejent ogłosił się rzeczywistym królem, lecz tenże nie chce się na to zgodzić.

— Magistrat berliński, a raczej więcej rada miejska stoją w dość drażliwym zatargu z cesarzem Wilhelmem, a złożyło się na to kilka spraw. Nasamprzód rada miejska wybrała drugim burmistrzem niejakiego Kauffmanna, cesarz nie potwierdził wyboru mimo to rada miejska wybrała powtórnie Kauffmanna burmistrzem, czy cesarz ten wybór potwierdzi wątpić się godzi, a wtenczas przyjdzie jeszcze do większego konfliktu. Potem magistrat i rada miejska chciała przeprowadzić kolej żelazną przez pierwszorzędną ulicę Berlina „Pod lipami.“ Cesarz nie zgodził się na to, tylko powiedział, że dołem można kolej budować, lecz górą nie. Teraz znów chciał magistrat wybudować pomnik pewien i na ten pomnik cesarz się nie zgodził. Ta postawa cesarza psuje Berlińczykom wiele krwi.

— Żołnierze niemieccy, którzy wracając z Chin popasali w Tryeście i Wiedniu, wrócili w niedzielę do Berlina. W drodze z Wiednia do Berlina wracali w sobotę wieczorem przez Bogumin, gdzie zabawili półtorej godziny i byli goszczeni na koszt gminy. Z Krakowa przybył na ich powitanie komendant korpusu generał Albori. Gazety galicyjskie pytają, za czyje pieniądze pruscy synowie Marsa, zwycięzcy smoka chińskiego, byli goszczeni, bo mieszkańcy gminy Bogumin to przeważnie polscy robotnicy. Niemieckość tej gminy

uwydatnia się jedynie w niemieckiej reprezentacji.

— Podsekretarz stanu w ministerstwie finansów umarł wczoraj wskutek ataku paraliżu Liczył lat 55.

— W Brunświku, państewku, należącym do Niemiec, nie wolno księżom katolickim odprawiać czynności duchownych bez pozwolenia władzy państwowej i pastora protestanckiego. Pozwolenie trudno uzyskać, a jeszcze trudniej utworzyć parafię lub stacją misyjną. Tak n. p. w Blänkenburgu mieszka tysiąc katolików, a mimo to rząd nie pozwala, aby tam władza duchowna na swój koszt, nie żądając ofiar z kasy państwowej, ustanowiła kapłana katolickiego. Nie lepiej dzieje się w Meklemburgii i królestwie saskim, chociaż król saski sam jest katolikiem.

— **Francya.** Echa z pobytu cara we Francji jeszcze nie ustają i można wiele wydarzeń i domysłów naczytać się o tej podróży, co ona miała za cel polityczny. Rzeczywistych faktów jednakże mało gdyż dyplomaci nie wyjawiają przed ogółem publiczności tego wszystkiego o czem radzili i co osiągnęli, wyjawiają tylko to, co na razie im się wydaje za potrzebne. Tak znów gazety piszą, że ta podróż ma przynieść Francji korzyści w sprawie tureckiej, gdyż zatarg jaki powstał bynajmniej nie jest zatłwiony między Francją a Turcją. Francya ma być hardą w tym zatargu, gdyż chce dalsze swe plany ubić. Rosya ma na każdym kroku popierać Francją w tej sprawie. Nie wiadomo, ile prawdy w tych doniesieniach, ale są one wielce prawdopodobne. Zaś pieniądze olbrzymie, jakie Rosya od Francji chce pożyczyć mają być obrócone w pewnej części na wybudowanie kolei strategicznej czyli wojkowej, która ma się przyczynić w razie wojny z Niemcami do łatwiejszego i szybszego przewiezienia wojsk z głębi Rosji ku niemieckiej granicy. Dziś tylko dwie linie kolejowe do tego służą, te wedle dyplomatów i znawców wojskowych ns wystarczają dla Rosji, która posiada wprawdzie olbrzymie wojska, ale trudno by jej było takowe w krótkim czasie skoncentrować. Tak więc chociaż car i Loubet przemawiali tylko o pokoju to jednak w cichoci przygotowywali się na wojnę i to jeszcze na państwo, którego cesarz koniecznie mieni się być przyjacielem cara. Trudno to zbadać tajniki wielkiej dyplomacji i wielu słusznie twierdzi, że wszelkie toasty i zapewnienia pokojowe wiele co nie znaczą i w danej chwili, gdy polityka tego wymaga rozpryskują się jak bańki mydlane.

— **Ameryka.** Skazany na śmierć przez sąd elektryczny Czolgosz został zamknięty w więzieniu państwowym w Auberze. Wykonanie wyroku nastąpi dnia 28-go października.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya, ks. kanonik Józef Landsberg na swą prośbę uwolnio-

ny został od urzędu dyrektora przy Collegium Marianum w Pelplinie, który piastował przeszło 5 lat. Dyrektora zakładu Collegium Marianum obejmuje tymczasowo ks. prob. Dr. Teichert ze Złotowa, który już przedtem przeszło 6 lat (1890—96) urzędował jako nauczyciel przy tym zakładzie. — Ks. Wiktor Niklas, wikary w Fordonie, dla wziętego zdrowia uwolniony do urzędowania duszpasterskiego. Na jego miejsce posłany ks. Jan Doering (młodszy) do Fordonu z Heinrichswaldu, gdzie był administratorem. Administracją w Heinrichswaldzie obejmuje ks. Jan Kolasinski, wikary z Lipusza. Na jego miejsce do Lipusza powołany ks. wikary Alfons Schulz z Wejherowa, ks. wikary Walter Wienke przeniesiony z Gdańska do Wejherowa, ks. wikary Józef Ziegenhagen z Tczewa do kościoła św. Mikołaja w Gdańsku a ks. Paweł Stefański z Oliwy do Tczewa.

Rodzice polscy! uciecie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 4 października 1901.

— Wspaniałe pochód z pochodniami urządziły we środę tutejsze towarzystwa katolickie na cześć bawiącego tu najprzew. ks. Biskupa. Pochód ten z dwoma kapelami na czele wyruszył z przed hotelu „Kopernika“ i obszedł kilka ulic, stawiał się na podwórzu proboszczowskim. W oknie ukazał się najprzew. ks. Biskup, na którego cześć wzniósł okrzyk radzca sądu ziemiańskiego p. Austen. Następnie przemówił z okna najprzew. ks. Biskup i udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Po złożeniu pochodni rozszedł się tłum kilkatisięczny w porządku do domu.

— We czwartek przed południem odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki. W starym kościele rano o 8-mej odprawił najprzew. ks. Biskup uro-

POBRZUTEK.

Bajka z podań ludowych.

Siedm już lat minęło od chwili, gdy młynarz wioskowy małżeńskie święcił gody. Żona jego słynęła z piękności i urody na całą okolicę, ale o błogosławieństwie Bożem wciąż jak nie słyhać było, tak nie słyhać. Zjawilo się nareszcie. Pobożna pielgrzymka do cudownego obrazu w Zell oraz wotum ze szczerego srebra, dzieciątko spowite wyobrażające — odniosły przewidziany skutek. W rok po złożeniu pątniczej ofiary, niemowlęce kwilenie zawtórzyło łomotowi młyna „pod lipami“.

Nie było i nie będzie na świecie takiego pięknego zucha, jakim był mały młynarczyk, a uszczęśliwiony zeń ojciec wyprawił takie chrzciny, że przez dni czternaście o niczem innem w wiosce nie mówiono.

Niestety jednak, radość młynarza i żony jego rychło zamącona została. Dziecko jeło brzydnie z dnia na dzień. Rozrosła mu się głowa, jak dynia, gęba rozciągnęła się do ucha, a oczy najkompletniej ogłupiały. W dodatku kwiczał malec, gdyby prosię jakie, w nocy i we dnie bez ustanku i uspokoić go nie było sposobu.

„Musiał kto na dziecko urok rzucić“ — biadała matka, a sąsiadki kiwały znacząco głowami, patrząc na małą pokarhę.

— Otóż tedy o mil parę, w innej wsi żyła stara, mądra bardzo kobieta, której rady niejednemu już się przydały i to w wypadkach, z których wyjścia szukały nadaremnie najrozumniesze głowy. Pojechał po nią młynarz w wyplatanej, jak kosz, karyolce swojej i przywiózł. Ugoszczono ją, nakarmiono i zaprowadzono do izby, gdzie stała kołyska. Mądra kobieta wyjęła dziecko z pieluch wzięła na kolana i przyglądała mu się długo

czystą mszą św., po której kazanie niemieckie wygłosił ks. prob. Woywod z Szabruka, polskie ks. prob. Kensbock z Gietkowa. O wpół do 10-tej wyruszyła uroczysta procesya z muzyką na czele na miejsce nowego kościoła. Pod baldachinem szedł w infule i z pastorałem w rękę najprzew. ks. Biskup, poprzedzony szeregiem duchownych, cechów, dzieci szkolnych itd. Po przybyciu na miejsce odczytał ks. dziekan Teschner dokument w języku łacińskim, niemieckim i polskim, jaki wmurowany został w kamień węgielny. Po poświęceniu kamienia przez najprzew. ks. Biskupa, włożono weń rozmaite pamiątki, jak gazety tu wychodzące, pieniądze, fotografie i następnie zamurowano. Po udzieleniu błogosławieństwa wróciła procesya tym samym porządkiem do kościoła. — Z okazji poświęcenia kamienia węgielnego odbył się obiad na plebanii, w którym wzięło udział duchowieństwo i naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Muzyka wojskowa przygrywała w czasie obiadu w ogrodzie plebańskim.

— Sąd ziemiański skazał swego czasu akuszerkę Maryą Woelke za lekkomyślne pozbawienie życia na 4 miesiące więzienia. W. zawołana do położnicy, ciężko chorej, nie posłała po lekarza i dla tego, jak stwierdzonem zostało, spowodowała śmierć położnicy. Przeciwno wyrokowi temu założyła oskarżona rewizyę, sąd rzeszy jednak rewizyę odrzucił.

— W okolicy Głotowa przebywał niedawno temu pewien „mądry“ doktor z nazwiskiem Wall, który sprzedając lekarstwa na wszystkie choroby nioszukuwał mnóstwo ludzi, co to nigdy nie są jeszcze tyle mądry, aby się od podobnych „mądrych“ nie dać oszukać. Ten pan Wall był „specjalistą“ leczenia kurczy, sprzedawał butelkę swojego lekarstwa po 1,25 m., każdy zaś, który się jego leczeniu poddawał, musiał od razu aż 4 butelki kupić. Najlepsze z wszystkiego jest to, że lekarstwem tem leczył on tak choroby zewnętrzne jak i wewnętrzne. „Mądemu“ doktorowi ma się rozumieć było wszystko jedno, za to chorzy poznali się na oszukaństwie i „doktorowi“ mieli zamiar wytknąć

i uważnie Poczem skinęła na rodziców, aby za nią na dwór wyszli.

— Ani chybi — rzekła, na przyzbie usiadłszy, — dziecko wasze zostało zamienione. Musieliscie której nocy nie dojrzeć i światło zgasało; z chwili tej skorzystał musiał jaki duch nieczysty, aby wam do kołyski położyć tę pokrakę.

Młynarzowa uderzyła w głośny płacz, słysząc słowa takie; a młynarz skrobał się w głowę i patrzył się wyluszczeniemi oczami przed siebie.

— Tak też i ja myślałam — biadała nieszczęsna matka, — że to nie „dziecko moje, a jakiś podrzutek. Och! moje dziecko, jakież to było precudne, najmilsze dzieciątko! Takie małe jasne, kochane oczki, a ten tam wyrodek to i do boskiego stworzenia niepodobny!

— Uspokójcie się imość — przekładała stara. — A przedewszystkiem o pokracie swojej miejcie pilne staranie, bowiem, jak temu dziecku u was dzieć się będzie, tak i waszemu tam u tych nieczystych, co je porwali. Jest też nadzieja, że odzyskać dziecko wasze możecie. Wiem od babki mojej, jak w podobny wypadkach poczynać sobie należy. Posłuchajcie:

To samo, co wam, zdarzyło się przed laty pewnej położnicy. Tedy zaniosiła dziecko do kuchni, rozpałała tam ogień i kocioł zawiesiła nad płomieniem. Potem natłukła jaj, oczyściła pięknie skorupy i nalala w nie piwa, jakby zabierając się piwo one w nich warzyć. Skoro wyrodek przygotowania te zoczył, że zdziwienia wielkiego załamał ręce nad głowę i ją wołał!

Jestem stary; jak świat,

Mam trzy tysiące lat,

A nie słyszałem o tak dziwnej zupie,

Aby kto piwo warzył w jaj skorupie.

I w tej chwili zniknęła gdzieś pokraka, jak kamień w wodzie, a do piersi matki tuliło się jej rodzone dziecko.

czyć pięścią, że wiedzą co zacz on — ale niestety pan doktor nigdy więcej do swoich pacjentów nie wracał. Gdyby się do kogo raz jeszcze miał zwrócić z wolą leczenia go, to najlepiej dać mu nauczkę i wyrzucić za drzwi.

— Zupełnie nagle zmarł nadleśniczy p. Hartog w Kudypach, na paraliż serca, licząc dopiero lat 40.

— Zwyczajnie zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę, 6 października po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Fałb ogłosił swoją przepowiednię na październik. Zaraz na samym początku się pomylił, zapowiedział bowiem od 1—6 deszcze, a tymczasem w całych prawie Niemczech jest piękna pogoda. Dalej zapowiada średnią temperaturę, a obecnie jest gorąco. O burzach, które przewidywał Fałb, znikąd nie donoszą. W okresie drugim od 7—14 ma być susza (mamy ją obecnie). W niektórych okolicach spadną śniegi. W dniu krytycznym drugiego rzędu (12) mają być znaczne opady. Okres trzeci od 15—22 rozpocznie się suszą. W niektórych okolicach będą burze. W okresie czwartym od 23—31 znowu susza, z wyjątkiem pierwszorzędnego dnia krytycznego (27), w którym Fałb zapowiada ulewny deszcz i zimno. — Jak wiadomo, na „proroku“ polegać nie można.

— Nauczyciel p. Józef Herder z Brunbergi otrzymał posadę drugiego nauczyciela w Wójtowie. — W Wymoku wybudowano nową szkołę.

— Dla myśliwych. W miesiącu październiku wolno strzelać: Łosie, jelenie, danieli, jaźwce, guszcze, indyki, cietrzewie cieciorki, bażanty, dzikie kaczki, dropie, bekasy, dzikie łabędzie, kurcypaty, jarząbki, przepiorki i zajace. Od 15 b. m. zaś także rogacze i sarny.

— Tutejsza zimowa szkoła różnieza rozpoczęła we czwartek swe nauki. Zgłosiło się dotąd 51 uczeni, z tych 32 do pierwszego, a 13 do drugiego kursu. Jest to niebywała dotąd liczba uczniów i świadczy o tem, że różniecy coraz więcej przekonani są o potrzebie takiej szkoły.

Tak mówiła mądra kobieta i postanowiono skorzystać natychmiast z jej rady.

Poczekajcie tylko do wieczora! — rzekła stara — niech na Anioł Pański zadzwonią. Wówczas nieczyste duchy moc swoją tracą.

Młynarzowa zastosoowała się skrupulatnie do wskazówek mądrej baby. Gdy dzwonek w kaplicy zatętnił o zmierzchu, przysunęła dziecko do komina i rozpoczęła osobliwe praktyki. Ale czy to dlatego, że dziecko nie było rzetelną pokraką, czy też raz już widziało, jak piwo w skorupach warzą, dość, że patrzyło tylko na ogień szklannemi swemi, rybiemi oczami i nagle beczec zaczęło bez żadnego widocznego powodu wrzaskliwym głosem swoim.

Nie udała się próba. Mądra kobieta natychmiast odjechała do domu, a we młynie zapanowały jeszcze dotkliwsze: smutek i strapienie.

Hodowano atoli dziecko z troskliwością wielką, stósując się w tem do zalecenia starej. Mizernemu robakowi na niczem nie zbywało; że jednak młynarzowa serca doń żadną miarą nabrać nie mogła, powierzyła go opiece najętej za piękne wynagrodzenie dziewczyny, która oprócz wielu zalet — posiadała niewyczerpaną cierpliwość.

Pewnego wieczoru siedziała owa dziewczyna pod lipą, opodal młyna; obok niej stał koszyk, a w koszyku leżało dziecko. W chwili tej przechodził tamtędy parobek młynarza, chłop młody, tęgi i zuchowaty. Nie miał na sobie powalanej mąką koszuli, jeno piękny garnitur niebieski, ile że właśnie z miastkowego wracał jarmarku. — Niósł ostrożnie w rękę wielkie serce z cukru, na którym widniał jakiś piękny napis. Napisu tego Jędrak odczytać nie umiał, ale okoliczność ta nie miała najmniejszego znaczenia.

— Jak się masz, Kaśka? — rzekł, przystanawszy. — Otom ja coś dla ciebie przyniosł z jarmarku.

Żadna dziewczyna zacerwieniła się po

* **Gniewkowo!** W tych dniach przejechał jakiś gospodarz z Szadłowic, który jechał bardzo szybko przez miasto, dwuletnie dziecko robotnika Waszkowskiego. Dziecko odniosło znaczne uszkodzenia, krew uchodziła mu z ust i nosa. Żandarm Handke sprawdził nazwisko nieostrożnego gospodarza i zrobił doniesienie do władzy.

* **Olsztyn.** Mistrzowi piekarskiemu W. kradziono już od dłuższego czasu pieczywo. Dopiero w tych dniach udało się schwycić na gorącym uczynku złodzieja w osobie parobka A. J. Uwięziono go.

* **Barsztyn.** Agenta Goskowitza z Biskupca skazała izba karna na 6 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych na przeciąg dwóch lat i to za oszustwo i sprzeniewierzenie pieniędzy.

* **Barsztyn.** Izba karna skazała mistrza rzeźnickiego Gławisa z Olsztynka na 9 miesięcy więzienia, ponieważ właścicielowi Goerigkowi z G. ukradł konia i następnie go sprzedał.

* **Swiecie.** Niedostatek wskutek tegorocznej klęski rolniczej daje się okolicznym gospodarzom we znaki. O sprzedaży zboża ani mowy nie ma, koni nie mogą się pozbyć za niskie ceny, a wygłodniałe bydło chyba tylko za becen.

* **Grudziądz.** W Tymawie dostała się robotniczka Jambroza przy młócce pod walec, który jej zmiażdżył uogę aż powyżej kolana. Po kilku godzinach nieszczęśliwa wyzionęła ducha.

* **Chojnice.** Aresztowano tu wdowę Schulz pod zarzutem, iż własne nowonarodzone dziecko zamordowała i następnie zwłoki spaliła. Do więzienia odprowadzono także pewnego robotnika, który u Schulzowej mieszkał, ponieważ podejrzewają go, iż był jej przy spełnieniu zbrodni pomocnym.

* **Sztum.** W sobotę nad wieczorem spaliły się w Ramzach dwie stodoły i stajnia; wiele zboża i paszy oraz narzędzi rolniczych stało się pastwą płomieni.

* **Wąbrzeźno.** Śmiercią przypłacił nieszczęsny żart murarz Gielke. Poszedł on w nocy z kilku towarzyszami na pole pawnego posiadziela na wybudowaniu, i

uszy i z rąk parobczaka wzięła cukrowe serce z napisem. Poczem rzekła:

— Pięknie dziękuję.

Jędrak zmarszczył brwi.

— I to już wszystko?

— A wszystko.

— Toś mi przecie już dawno temu obiecała całusa, a lepszej okazji pono nie znaleźć? Nie zobaczy nikt, chyba ten pendrak mały ale on w plotki nie będzie się bawił. No coż Kaśka?

— Nie ruszaj ty mnie, bo krzyczeń będę.

— Już ja cię oduczę tych krzyków — zaśmiał się młody zuch; objął dziewczynę w pól i usta jej chciał zamknąć ustami. Ale Kaśka wymknęła się zwinnie i wrzasnęła, jakby ją kto zlał ukropem.

We drzwiach ukazała się młynarzowa i pod piorunującym jej wzrokiem Jędrak skulił się i zemknął za lipy.

Aliści stał się cud. Wyrodek podniósł się nagle w swym koszyku, załamał ręce nad głowę i jął wołać:

Jestem stary jak świat,

Mam trzy tysiące lat,

A nie wiem, czy kiedy rzecz się taka

By dziewczyna — gdy ją całują krzy-

Wymówiwszy te słowa, smyknął jak mysz polna za rów przy drodze i tyle go widzieli. Zaś na jego miejscu leżało w koszyku precudowne, pulchne dziecko, wyciągające rączkęta ku młynarzowej.

Radość najwyższa zapanowała we młynie, a dziewczynę, co wrzasła tak dziwnie, obdarzył młynarz hojnym prezentem — całą sakiewką dukatów. Tedy nie zwlekając, za Jędrka swęgo za mąż wyszła i nie krzyczała już nigdy, gdy ją całował.

wyprowadzili tam psie spruchy, aby go wystraszyć. Posiedziciel sądząc, że to złodzieje, zawołał na nich, aby przystanęli, lecz gdy zaczęli uciekać, wystrzelił i ugodził Gielkego w ramię i nogę. Nabój składał się z pieprzu, soli i śrótu. G. zamiast udać się do lekarza, zwłóczył i rany tak zaniedbał, że gdy po 8 dniach odstawiono go do domu chorych, lekarze już mu nie pomódz nie mogli i wkrótce umarł.

* **Inowrocław.** W niedzielę dnia 29 września pobił się 18-letni robotnik Stefan Mikołajewski z fornalem Aleksandrem Wierzbickim we wsi Latkowie. Podczas bijatyki ugodził Mikołajewski Wierzbickiego nożem w piersi tak silnie, że ostrze się ułamało i ugodzony upadł beprzytomny na ziemię. Nieszczęśliwego odesłano do tutejszego lazaretu. Rana jest bardzo niebezpieczna. Sprawę odprowadził żandarm związanego do tutejszego więzienia. Gdy chłopaka prowadzono przez ulice miasta, nie okazał skruchy, tylko śmiał się do ludzi, którzy się zewsząd schodzili, aby zobaczyć złoczyncę.

* **Poznań.** P. Kurczewskiemu wytoczono proces o to, iż rzekomo przemienił nazwisko swoje »Kurtze« na »Kurczewski«, a nakazu regencyi poznańskiej, aby się pisał znowu »Kurtze«, nie usłuchał. Sąd ławniczy uwolnił p. Kurczewskiego od winy i kary, ponieważ stwierdzono, że nie on, ale już ojciec jego w r. 1849 zmienił nazwisko. Wyższe instancje wyrok sądu ławniczego zatwierdziły.

* **Poznań.** Z obwodu rejencyi poznańskiej wydano za granice państwa niemieckiego w drugim kwartale bieżącego roku 21 uprzykrzonych (t. j. polskich) osób, pochodzących ze zaborów austriackiego lub rosyjskiego.

* **Bytom.** W Bismarkshucie odebrano wielkiej ilości robotników zatrudnienie i tym sposobem zarobek.

* **W Katowicach** pracząca wdowa Spałkowa zaoszczędziła sobie 660 mk. krwa wo zapracowanych przez długie lata. Zamiast pieniądze oddać do kasy oszczędności lub do banku na procent, zachowywała je w domu, w kufierku, z którego jej niedawno temu wszystkie pieniądze skradziono. Żal kobiety jest wielki.

* **W Rzymie.** aresztowano rosyjskiego księcia i księżnę Nakachidze, którzy mocą dekretu jako niebezpieczni anarehici byli wydalen. Książę Nakachidze skazany był w Rosji na śmierć za zamach na cara, w roku 1886 wydano go z Francji za fabrykację bomb anarchistycznych. Aresztowanych odstawia do granicy.

Rozmaitości.

Koń pomiędzy gośćmi. Niezwykły wypadek wydarzył się w Milwaukee w Ameryce. Otóż młody koń, który był uwiązany na ulicy, spłoszył się i zaczął uciekać.

W biegu rozpedził się do tego stopnia, że gdy przyleciał na róg ulicy, nie mógł skręcić ani zatrzymać się, ale wpadł wprost do salonu restauracyjnego przez frontowe drzwi, zostawiając wózek na ulicy.

W salonie znajdowało się kilku mężczyzn, pomiędzy którymi powstało wielkie przerażenie. Drzwi, które koń wbiegł, zostały połamane na kawałki a mosiężne pręty przy oknach pokrzywione. Gdy koń wbiegł do salonu, obalił się na środku między krzesłami i stołami, zrzucając potrawy i orzekaski na podłogę. Nie został jednak na tem miejscu, ale w dzikim szale zaczął kopać nogami, powstał z podłogi i popędził dalej do jadalni, gdzie porzucił stoły, połamał siedm krzesel i wybił kilka dziur w ścianach kopytami. Potem na chwilę się uspokoił, stanął na miejscu i rozglądał się ro rozbitkach, jak gdyby badał i podziwiał swe czyny. Poczem spokojnie wyszedł bocznymi drzwiami na ulicę, jak gdyby pioruny i błyskawice go odwiedziły. Nie obliczono jeszcze szkody, jaką koń wyrządził. Dziwną jest

rzeczą, że koń z tej awanturniczej przygody wyszedł dosyć cało i nie poniósł niebezpiecznych obrażeń.

Kąpiel cesarza. Jak wiadomo, cesarz Wilhelm II najchętniej przebywał w skromnym pałacu pod Lipami. Lecz jedną niedogodność miał ten pałac — nie było w nim łazienki. Jeżeli więc cesarz chciał się kąpać, musiano pożycząć wannę z sąsiedniego hotelu »de Rome«, płacąc za każdorazowe użycie wanny 3 marki. Nie podobało się to jednak bardzo cesarzowej Augustie, która postanowiła temu zaradzić. Na nrozdziny ofiarowała cesarzowi wspaniałą łazienkę urządzonej w suterynach. Podobno cesarz nieszczęśliwie był uradowany tym podarkiem. Pierwsza kąpiel nie powiodła się szczęśliwie, gdyż cesarz wychodząc z wody, pośliznął się i upadł. »Drugi raz nie będziemy już próbować«, rzekł do swego starego kamerdynera, Engla. I odtąd pożyczano znow wanny z hotelu »de Rome«.

Bunt na okręcie. Na pokładzie okrętu wojennego niemieckiego »Gazelle«, wybuchła rewolta żołnierzy, którzy, uzalali się na zbyt ostre postępowanie komendanta okrętu. Okręt »Gazelle« brał udział w manewrach cesarskich w Kilonii i został następnie wstawy na manewry do Gdańska, na których miał być car obecny. Podczas drogi wybuchła rewolta wśród żołnierzy, tak, iż na cały okręt nałożono areszt i wykluczono go od udziału w manewrach.

Humor oszusta. Niedawno znikł z miasteczka Ohivasso we Włoszech, banlier i poborca podatków Galeazzi, pozostawiając 600.000 franków długów. Na rozkaz władzy otwarto szafę żelazną, w której nie znaleziono nic z wyjątkiem dwufrankówki, zawiniętej w papier, na którym znajdował się taki napis: »Dla ślusarza za otwarcie tej szafy«.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto z zapisaniem Gazety dotąd się opóźnił, niech ją teraz jeszcze bezzwłocznie zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielný« wychodzi trzy razy w tydzień i to: we wtorek, czwartek i sobotę.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odniesieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie wczesnie a licznie »Gazetę Olsztyńską«.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 28 września. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.) Na sprzedaż wystawiono: 4117 sztuk bydła rogatego, 1124 cieląt, 11495 skopów, 7096 świń. Płacono za woły najpiękniejsze 65—68 m., piękne 59—64 m., średnie 52—55 m., poślednie 50—51 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 54—58 m., poślednie 47—52.; tłuste jałowice i krowy najpiękniejsze 53—54 m., piękne 50—51 m., średnie 45—49 m., poślednie 38—42 m.; cielęta najpiękniejsze 66—69 m., piękne 00—00 m., średnie 59—64 m., poślednie 56—59 m.; skopy najpiękniejsze 63—66 m., piękne 58—62 m., średnie 54—56 m. poślednie — — świnię 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53—54 poślednie 53—62.

Kalendarz „Katolika” na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści i opowiadania: Bitwa pod Grunwaldem, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy” przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; W chaście Burskiej, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; Męczennik za wiarę, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisująca losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda, zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, Nagroda za szlachetny uczynek, Ratanek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopca, bardzo uciechająca historia, Cudowne uleczenie choroby, Jakże żyje, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało, śmieszna historyjka obrazkowa, Przypada Michałka z byczkiem, Żandarm i Iazęga.

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryzynie, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa, Lubownicy śpiewu znajdują w kalendarzu cztery piosenki z nutami.

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcijan w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historia dzwonu. **Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło 70 pięknych obrazków większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grota Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: 1) *Słyszny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej*, 2) *obraz ks. kard. Ledóchowskiego* i 3) *ks. kard. Puzynny*, 4) *kalendarz ścienny*, 5) *kalendarz kieszonkowy albo pigularesowy*, 6) *abecadło ścienne z literami drukowanymi i pisanymi dla dzieci.*

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen. Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycji „Katolika” nadesł 5 marek otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: Święty Jan Kanty przez ks. kan. Koszutskiego, zawierającą 230 stron druku i kosztującą w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Kosztu przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą kosztu przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — Adresować należy tak: **KATOLIK, Bytom G.-S. (Benthen G.-S.)**

W wyprzedarzy Wittenberga

składu towarów konkursowych sprzedaje się bardzo tanio wszelkie towary żelazne, okucia do budowli, do drzwi, okien i t. d.

Zelazo kosztuje funt 7 fen.

Wittenberg,

Olsztyn, ulica Górna 1,
w domu p. A. Black.

3-3

Po niżonych cenach polecam:

zegarki kieszonkowe

złote, srebrne, niklowe itd.,
łańcuszki wszelkiego rodzaju, broszki, guziki, kolczyki, bransoletki, guziki do półkoszulków, mankiet, krawatów itd., śpilki do krawatów,

Pierścionki

prawdziwe i nieprawdziwe,

regulafory.

zegary ścienne, stojące i budziki, po jak **najtańszych cenach** i długoletniej gwarancji, okulary i binokle itd.

A. Selbmann

w Wartemborku.

KALENDARZE

na rok 1902:

Maryński 60 fen.

Katolik 50 fen.

Regens burger

Marienkalender 50 fen.

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Dla czego cierpiemy?

mając pewny i niezawodny środek do zagojenia choćby jak najbardziej zaniedbanej rany i możność uniknięcia bolesnych i niebezpiecznych operacji przez użycie **Aptekarza A. Thierry'ego tylko prawdziwej**

maści stoliściowej

(Centifolien-Salbe) Pharmacop. austr. Ed. V. nr. 214.

Olbrymie archiwum świadectw z wszystkich części świata.

Uprasza się uważać na **znaczek ochronny**, wypalony na słoju, gdyż tylko taki **prawdziwą maść zawiera.**



Przestrzega się przed bezwartościowym naśladownictwem i zaleca się sprowadzenie maści wprost z Pregrady. Jeden słoik kosztuje franko 2 M., dwa słoiki franko 3 M. Wyśleć się za poprzednim nadesł. gotówki w każdej wal. Z miejscowości, w których nie ma składu maści naszej upr. się zamów. wprost przesłać: **Schutzengelapothek und Balsamfabrik, Pregrada** per Rohitsch-Sauerbrunn. Prospekta gratis i fr.

Ogłoszenie.

Książeczka Jubileuszowa na rok 1901.

Zastósowana dla potrzeb diecezji chełmińskiej.

Zawiera

Encyklikę Ojca sw. o Jubileuszu, naukę o Odpuszczeniu Jubileuszowym i wszystkie nabożeństwa dla dostąpienia Odpustu Jubileuszowego przepisane.

Z aprobatą.

Cena 15 fenygów.

Przy odbiorze większej ilości udzielam stósownego rabatu.

Księgarnia Nakładowa

Karola Miarki

w Mikołowie (Nikolai O.-S.)

Z dniem 1-go października znajduje się moje mieszkanie na przeciw katolickiej szkoły dziewcząt, w domu p. Reisewitz.

Wahl,

lekarz praktyczny w Wartemborku.

Pierze

polecają tanio

Gebr. Simonson

w Olsztynie.

Sprzedż drzewa.

W czwartym kwartale 1901 r. odbędą się terminy na drzewo z nadleśnictwa Purdy jak następuje: 26 listopada w Bartóltach, 17 grudnia w Purdzie.

Z nadleśnictwa Jablonki odbędą się terminy na drzewo w czwartym kwartale 1901 jak następuje: a) w środe, 16 października w Starej Jablonce; b) w środe, 27 listopada w Starej Jablonce; c) w piątek, 20 grudnia w Ostrudzie. — Drzewo, mające być sprzedane, zostanie później ogłoszone.

XXXXXXXXXXXXXXXX

Wielką ilość

tapetów,

najnowsze wzory, od najtańszych do najeleganciejszych, polecam po jak najtańszych cenach.

Resztki (do małych izb stósowne) po szczególnie niżonych cenach.

A. Quednau,

ulica Tylna kościelna 5.

XXXXXXXXXXXXXXXX

W Dywitach

są od 1-go października 3 bardzo dobre mieszkania robotnicze tanio do wynajęcia (na życzenie także zagonu ogrodu).

Dywity, w wrześniu 1901.

Romanowski.

XXXXXXXXXXXXXXXX

Sprzedż sądowa.

Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawana będzie dnia 23 listopada 1901 przed poł. o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntovej Derc karta 129, na nazwisko chałupnika Bernarda Meyer i jego żony z domu Bordielm, obejmująca obszar 22 arów.